

Oxon, Nie słyszę nic

Znowu słyszę że zrobiłem coś nie tak
Znowu coś nie leży komuś się zawalił komuś świat
Coś pierd* znów ma powód że mu znowu coś nie w smak
Proszę Tomku, nie porządku
Masz tu ziomku parę rad

Aha

Otacza mnie na raz cała banda panów nijakich
Gdy słucham ich czuje że mogą mnie ich skalą zamuły zabić
Niech Bóg ich pobłogosławi
Trochę ich żal bo są za długo słabi
Nie ma ze boli
Nie oddam kontroli
Za nic wolnej woli się mnie nie pozbawi
Od dawna ma już wyj* na ot czego chcą
Jaram się rapem
Jak chcę mogę jebnąć gra
ZA dobra dziś zabawa by tak odejść dla zasady
Was od lat wszystkich zjadam
Te żałosne darmozjady

Jestem chudy jak szkapo
Za dużo kłapię japą
Co drugi pacam wygląda jak
Masz po japie szkapo
Się wkur* szatan we mnie
To wpadnę wyjaśnię capom
Ze nie mają jaj
Wie co wiośnie dla nich jest babie lato
To bez sens
Ale mam to w dupie
I stałem to i lałem
Jak to bardzo głupie
To właśnie po to rzucam track
By była ze mnie beka
Ściema, jestem tutaj, strzelaj!
Nigdzie nie będę uciekał
Bo sam wybieram czego słucha
Sam wybieram gogo słucham
Wiec gdy mi szepce głos do ucha
Wiem co będzie dla mnie lepsze
A gdzie wietrze dla mnie syf

Kiedy mam już tak naprawdę
I każdy na to ma na mnie lepszy pomysł niż ja sam
Możesz do mnie gadać
Mogę na ciebie patrzeć

Nie słyszę nic
Nie chce więcej ciebie słuchać
Zamknij ryj
Na chu* robisz z siebie głupa – wyjaśnij mi
Nie wiem też jakim cudem co jest dla mnie dobre ty lepiej wiesz
/2x